

GAZETA

10 GR. DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Dostojne opiekunki pięknego Adolfa Kapitał szwedzki płynie do kas Hitlera

Zagadka, skąd Hitler weźmie fundusze na dalszą swą akcję została obecnie wyjaśniona.

Przywódca hitlerowców od był ostatnio w Berlinie — tajemnicze narady —

z przemysłowcami szwedzkimi, w których pośredniczył prezydent Reichstagu — Göring.

Do Berlina przybył w związku z tem specjalnie ze Szwajcarii właściciel wielkiego banku w Sztokholmie p. f. „Enskild Bank” Markus Wallenberg.

Zawarta transakcja, o ile wiadomości te są prawdziwe, przed stawia się w ten sposób, że wielki przemysł żelazny Nadrenji i Westfalii udziela

swojej gwarancji na sumę 4 do 5 milj. mk. Gotówkę zaś wpłacić mają

przemysłu szwedzkiego, związane z wspomnianym przemysłem niemieckim.

Bankier Wallenberg jest pochodzący z żydowskiego, mimo to wbrew głośnie dla rzeszy swych wyznawców hasłom antysemickim,

nie wahał się wódz niemiecko-narodowy,

w chwili, gdy znalazł się w trudnościach finansowych, rozpocząć

pertraktacyj z żydowskim bankierem.

Znaczyć należy, że bankier Wallenberg jest bratem byłego szwedzkiego ministra spraw zagranicznych, który w r. 1916 był członkiem rządu Lindmana i który w przeciwieństwie do orientacji innych szwedzkich polityków był nastawiony zdecydowanie

anty-niemiecko.

Kubelik ciężko ranny

w katastrofie samochodowej

WIEDEŃ. 15.1. Znanymi skrzypkiem czeski, Jan Kubelik został ciężko ranny podczas katastrofy samochodowej.

Samochód, którym jechał Kubelik w towarzystwie akompaniatora Heczela wpadł na wóz ciężarowy.

Samochód osobowy przewrócił się kilka razy. Kubelik ma zranioną klatkę piersiową i złamanych kilka żeber. Jego towarzyszy doznał wstrząśnienia mózgu.

Także i ten szczegół nie wpłynął na Hitlera, który, potrzebując pieniędzy, pertraktował z bankierem żydowskim, bratem

znanego antyniemieckiego działacza politycznego.

Ciekawym szczegółem jest fakt podkreślany obecnie, że w

dojściu do porozumienia Hitlera z finansistami szwedzkimi odegrały rolę

dwie kobiety.

Mianowicie wpływ swój musiała tu wywrzeć księżniczka Sybilla koburska, której rodziną bierze czynny udział w ruchu hitlerowskim.

Księżniczka ta niedawno weszła do dynastii szwedzkiej, wychodząc za mąż za wnuka króla Szwecji ks. Gustawa Adolfa.

Pewną rolę odegrała również żona Göringa, córka szwedzkiego przemysłowca, przez którą w kołach tych prezydent Reichstagu uzyskał dobre i rozległe stosunki.

Dwaj bandyci przed sądem doraźnym

POZNAŃ. 15.1. Przed kilku dniami donosiliśmy iż na Sołaczu zastrzelony został przez policjanta bandyta i włamywacz Brzózka w czasie, gdy posterunkowy usiłował go wyłapywać.

Brzózka wraz z dwoma innymi bandytami miał zamiar dokonać włamania. Towarzysze Brzózki zdolali zbiec.

Obecnie policja obu bandytów aresztowała, są to Józef Jankowski i Edward Musiałak, wielokrotnie już karany więzieniem za włamania. Ponieważ w czasie legitymowania ich wraz z Brzózka osłabli oni zaatakować z rewolweru policjanta — obaj stana przed sądem doraźnym.

Potworne morderstwo na ślizgawce

Trzej awanturnicy - nożowcy ujęci

WARSZAWA. 15.1. Ogród Saski położony w samym centrumi stolicy, stał się wczoraj widownią krwawej zbrodni.

Na Ślizgawce tow. ogrodów Rawa od paru dni wieczorami przychodziła stale grupa andrusów, któ

rzy prowokowali zajścia.

Ostatnio wywołali oni większą awanturę i zostali usunięci siłą przez zarządcę, Józefa Lisieckiego, lat 50 (Zamawskiego 2) właściciela łazienki na Wiśle i instruktora Kamila Baranowskiego,

l. 48 (Zródtowa 10).

Wczoraj o godz. 2-jej wieczorem awanturnicy znów pojawili się na ślizgawce.

Zachowanie ich było prowokacyjne. Zaczęli chłopców, jeżdżących na łyżwach i stracali im czas ki.

Lisiecki i Baranowski chcąc zapobiec awanturze, zamierzali andrusów usunąć z terenu ślizgawki, ci rzucili się jednak na nich z nożami. Wywiązała się straszna bójka.

Instruktor i zarządzający padli na ziemię, brocząc obficie krwią.

Świadczykami sceny tej byli liczni łyżwiarze. Na krzyk ich, groźni nożowcy rzucili się do ucieczki.

Zaalarmowano niezwłocznie policję i Pogotowie Ratunkowe.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć instruktora Baranowskiego, na skutek rany krótkiej kłatkii piersiowej. Nóż przeszył serce.

U zarządcy Lisieckiego stwierdzono rany ciężkie głowy i ręki oraz odkrajanie palca lewej ręki.

Zajście wywołało w całym ogrodzie niesłychana panikę.

Silny oddział policji zamknął bramy parku i dokonał oblawy. Ujęto trzech podejrzanych osobników, w których liczni, bezpośrednio świadkowie krwawego zajścia, poznali zbrodniarzy.

Okazało się, że są to: Wacław Różycki, lat 17 (Dobra 9), Grabowski Jan, lat 22 (Mostowa 8) i Zdzisław Droń (Dobra 67).

Zostali osadzeni w areszcie.

Zachodzi podejrzenie, że chcieli oni wywołać awanturę, celem ograbienia kasy ślizgawki.

Dalsze śledztwo prowadzi urząd śledczy.

Zgon pierwszego reprezentanta Niepodległej Polski

BUDAPESZT. 15.1. Zmarł tu w 74-tym roku życia b. konsul R. P. Tadeusz Stamirowski.

Zmarły był pierwszym przedsta

wicielem Niepodległej Polski na Węgrzech i działalnością swą przy czynił się wiele do zaciśnienia węzłów przyjaźni polsko-węgierskiej.

Przesilenie rządowe w Rumunii

BUKARESZT. 15.1. Desygnowany na premiera Vaida Voievod odbył szereg rozmów, mających na celu utworzenie nowego rządu. Ponieważ Titulescu zastrzegł sobie czas do namysłu, ogłoszenie listy nowego gabinetu musiało być odłożone.

Maniu i Michalake podjęli się wplynąć na Titulescu, aby przyjął tę sprawę zagranicznych. Utworzenie rządu nastąpi dziś wieczorem lub jutro.

Komitet wykonawczy partii narodowo-chłopskiej pod przewodnictwem Maniu postanowił udzielić całkowitego poparcia Vaidzie.

Likwidacja „Czarnej rączki”

KALISZ. 15.1. — Policja zlikwidowała bandę terrorystów, która grasowała na terenie Kalisza pod nazwą „czarnej rączki”.

W dniu wczorajszym przekazano władzom sądowym Leona Jankowskiego, z zawodu szofera, jednego z hersztów zlikwidowanej bandy. Jankowski wymuszal od właścicieli autobusów

haracz — 50 do 60 zł. tygodniowo, przyczem za opór przecinał gumy w samochodach. Ponadto zmuszał konduktora do przewożenia go wraz z towarzyszami.

Podczas jazdy wymuszał od pasażerów pieniądze. W sprawie tej poszkodowanych jest około 100 osób.

Chiny -- kraj zamieszkały przez pół miljarða ludzi a nie umiejący rozprawić się z tyranją najeźdźców

„Wojna na Dalekim Wschodzie...” Pod takimi tytułami codzień ukazują się w gazetach wzmianki, o „zgaszczających się chmurach, grozących ładą dzień wybuchem”, o „naprężeniu stosunków między Chinami a Japonją — tak wielkiem, że według wiadomości ze sfer chińskich, wypowiedzie-

wypadki, a przytem tak zwykłe — że aż nudno. Omiamy na dziś, pływające się we krwi, objęte pożoga wałk prowincje nadmorskie Chin i zajrzyjmy tam, gdzie nie siega ogień i miecz, gdzie biedny, jak mysz kościelna Chińczyk z zanatem i zupełnym spokojem uprawia swoje 50 metrów kwadratowych pola, z którego wyżyć musi całą rodzinę — nie myśląc o swych współbraciach, wjących się pod japońską zachłanną łapą. Miasto chińskie. Zgiełk, tumult, wrzawa i brud. Ołbrzymie wozv o kołach nabijanych gęsto gwoździami, skrzypiące, jak zgrzyt stali o szkło, wrzaski poganiaczy trzask biczów, krzyk przekupniów skomle nie i wycie

Prąmy parowe, wielkie, jak skrzydlate ptaki, czarne krypy o żaglach żółtych i czerwonych, dzwonki o słomianych matach zamiast żagli, nadawane bambusem, trzcina cukrowa, pękate od worów pierza, maki, muszel, bel jedwabiu.

Półowa mieszkańców Chin żyje na wodzie i z wody żyje. Łódki-dorożki, łódki - sklepy, łódki-fryzjerne, łódzie rybackie, policyjne, pływające restauracje i domy publiczne. Oto miasto „wodne”, jakich pełno na wszystkich rzekach Chin.

Clasno Chińczykom. Pół miljarða ludzi, Toteż całe własciwe Chiny wyzyskane są do ka waleczka.

O niewykształceniu. Dwie rzeczki — to sto kanałów nawadniających: pagórek, bagno, równina — wszystko okryte polami ryżu, prosa, herbaty, bawełny, trzcin cukrowej; ani pędz ziemi nie znamowana. Bogata roślinność, mnóstwo wielorakich bogactw mineralnych hodowla zwierząt, rybołówstwo ożywiony handel... Zdawałoby się, że w tak bogatym kraju mieszkańcy powinni być sami bogacze. Tymczasem, co drugi Chińczyk — to niedziera.

A jednocześnie — Chiny, to kraj najidealniejszej demokracji. Najwięcej wykształcenia i najbar dziej ucivilizowani ze wszystkich szczepów Mongołskich — Chińczy cy nie mają żadnych przesadów kastowych.

Dostęp do urzędów wolny dla każdego wykształconego obywatela. Wykształcenie, jako droga do urzędu, jest choroba każdego zamożniejszego Chińczyka.

40.000 liter, a raczej znaków, określających wprawd a obecny „uproszczony”

słownik zawiera ko'0 200 znaków zasadniczych — jeżeli potem można na urzędzie bogacić się, wyciskaniem ostatniego grosza z niedziera.

Wolność religij — zupełna, choć nie tak dawno urządzane były rzezie chrześcijan i prześladowanie wszystkich „diabłów zamorskich”.

Jeżeli mówi się o Chinach, to nie można zapominać o tamtejszych potwornych żebrakach, bandach pijaw i rozbójników, liczących

ty kolor oznacza u nich żalobę — czarny

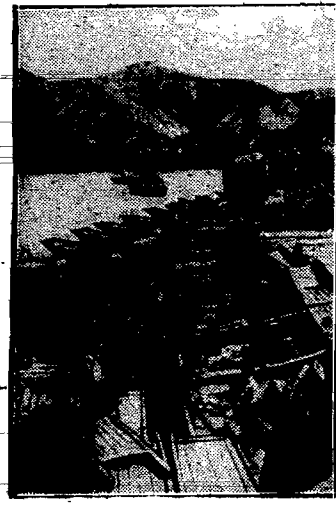
Do niedawna bardzo konserwatywni, używali strojów takich, jak tysiące lat temu. Niebieskie dla ludu, żółte dla dostojników chałaty, warkocze na gołonych głowach, „złote liże” (potworne okaleczenie stóp u kobiet — podcinanie i zawijanie palców — dla oznaczenia szlachetności rodu — lub przynależności do kapłanek wolnej miłości), kapelusze z bambusa — oto ubiory, jakich używano

Jeżeli mówi się o Chinach, to nie można zapominać o tamtejszych potwornych żebrakach, bandach pijaw i rozbójników, liczących

po parę tysięcy głów, o palarniach opiumu (co trzeci dom), o upianiu się 30—40 filiżankami mocnej herbaty, o procesjach religijnych, grzech hazardowych, topieniu dzieci lub sprzedawaniu córek do domów rozpusty w cięższych czasach, o tem że kiwnięcie głową oznacza tam przeżenie, gdy potrząśnięcie znaczy potwierdzenie, o tysiącach świątyni, o wynalazieniu prochu i druku na wiele setek lat wcześniejem, niż w Europie, o chińskiej grzeczności i wreszcie — o Chińskim Murze.

— z prawem życia i śmierci wobec obywateli. Postęp, cywilizacja a zarazem anarchia, bezład i straszliwa nędza.

Być może republikańscy kierownicy Chin skończą życie w „dołnie sprawiedliwych” a na tron wstąpi „Nobis” wrodoły

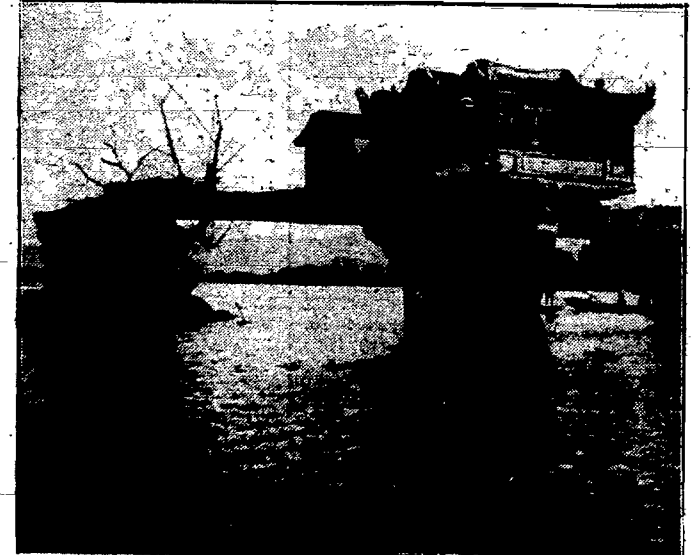


Półowa chińczyków żyje na wodzie i nad jej brzegami. Qła takie typowe osiedle nadbrzeżne.

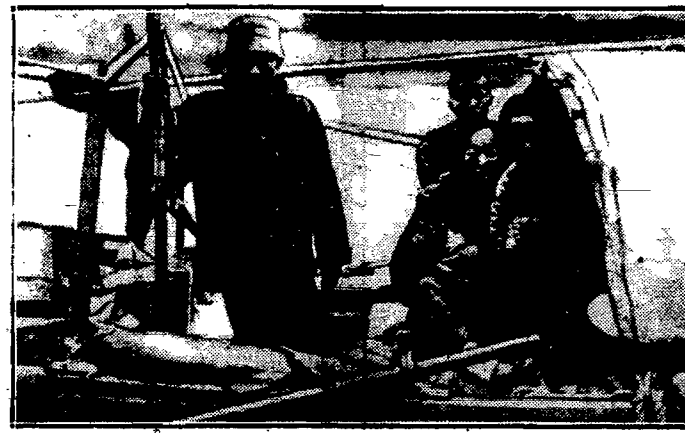
nie formalne wojny jest niemierniście

groźne zapowiedzi. Ciągłe nic. Codzień parę tysięcy trupów — i więcej nic. Wojny „nie ma”. Krwawy kociol zacietych wałk — bez wojny, orgia rabunków, rzezi i podpałen, stosowanych przez Japończyków — kapłanów w żywe oczy z przepisów, palców i komisji rozjemczych, porwania, rozstrzelania, bitwy, od czasu do czasu dżuma, cholera lub powódź, czy tiffan — oto

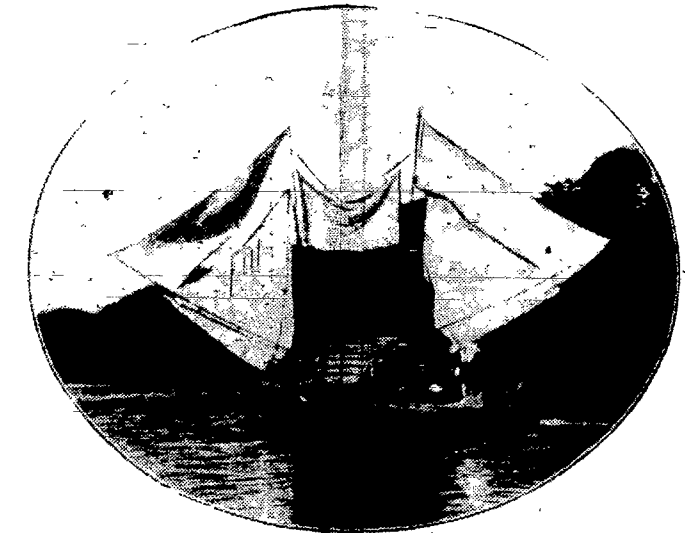
Chiny na codzień. Chiny dla przeciętnego pozeracza gazet. Rzezie, mordeny masowe? Glupstwo! Przecież w samych Chinach jest Chińczyków około pół miljarða! A zresztą! — to tak dalekie



Szczątki starożytnego mostu na rzece Chang-hou-tu (prowincja Fukien), pochodzące z 12 wieku.



Rodzina chińska, której statem nieciąg zamieszkała jest cała prowincja



Jeden z pływających domów chińskich, o makowniczo rozpostartych żaglach



Przystań rybacka u bramy miasta Lang-hen-chen.

jeszcze 20 lat temu.

Gdy hasła republikańskie w roku 1911 runęły na kraj — skończył się konserwaryzm, a dziś zniknęło wano ostatnie jego pozostałości — haremy. Pozostała w dawnej formie jedna jeszcze dziedzina życia — kuchnia, te różne „pletwy czar nego rekina”, zgniłe jaja stuletnie, zupy z jaskółczych gniazd, nadzie wane szczyry tysiące potraw z ryżu, cebulki lili, latorośła bambusa, robaki morskie (trepangi)

Jeżeli mówi się o Chinach, to nie można zapominać o tamtejszych potwornych żebrakach, bandach pijaw i rozbójników, liczących

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne bynajmniej nie zapowiadają się ujemnie i mogą nam jeszcze przynieść jakieś korzyści w sprawach handlowych, finansowych lub we wspóldziałaniu z innymi. Później jednakże zapanuje się wraź stałości niemożliwość, choć powstania na swoim. Tem nadmiar energii i choć jej wyładowania może doprowadzić między godz. 11-tą a 12-tą do słów i czynów nieobmyślanych, podrażnienia i nieporozumień. Jeszcze i po godz. 12-jej mogą nam się dać odebrać jakieś przykrości lub przeciwności. Później jednak wszystkie ulegnie zmianie na lepsze, a po godz. 16-jej — możemy liczyć na powodzenie w wielu kierunkach, co powinno być odpowiednio wykorzystane do załatwiania spraw handlowych, finansowych, stania się o prace, zarobek lub poparcie. Związki zawarte dziś wieczorem zapowiadają się dodatnio. Dobra passa trwa dłużej. Najwyraźniej nie jest możliwości pomyśleć zaznacza się około godz. 22-jej.

FALE RADJA

- G. 11.58: Sygnał czasu. Helnał z Kra kowa.
- 12.10: Płyty.
- 15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płyty
- 16.25: Lekcja języka francuskiego.
- 16.40: Odczyt „Jak walczyć poszczególnie państwa z defcytami budżetowymi”.
- 17: Koncert kameralny.
- 18: Muzyka lekka.
- 19.20: „Skrzynka pocztowa rolnicza”.
- 19.30: „Na widnokręgu”.
- 20: Opera „Straszny Dwór” St. Moniuszki. W przerwie po 1 akcie — Skrzynka pocztowa techniczna.
- 23.35: Muzyka taneczna.

„Przegląd Sportowy”

W paru słowach

P. A. Rudnicka (Równe). Ani w j dnym, ani w drugim ze wskazanych przez Panią numerów nie znalazłbym wzmianki o która Pani chodzi.

P. Lena z Mokotowa. Przew każdej szkole istnieją Kola rodzicielskie, posiadające pewne fundusze pochodzące ze składek imprez i t. p. Fundusze te obracane są na różne udogodnienia dla uczącej się młodzieży i na opłatę wpisów oraz pomoce szkolne dla tych dzieci, których rodzice nie mają na to środków. W pierwszym rzędzie powinna więc Pani zwrócić się do takiego Kola rodzicielskiego, którego obowiązkem jest zająć się losem Pani jako kończacej w tym roku szkole. Należy również pomówić w tej sprawie z przełożoną, nie sposób przecież by Pani usunęto na tych kilka ostatnich miesięcy, skoro dotychczas opłacała Pani za pobierania nauki. Proszę nam napisać jak Pani załatwiła tę sprawę, o jaką sumę chodzi i czy w poprzednich latach uszczęlała Pani zadane kwoty.

„Legjonista”. Krzyż i Medal Niepodległości przyznawane są za pracę niepodległościową przed utworzeniem Państwa Polskiego, t. j. przed 1918 r. Ponieważ służba Pana w Legionach obejmuje tylko Wormacht oraz późniejsze wojsko polskie, więc według istniejących przepisów nie przysługują Panu prawo do tego odznaczenia.

„Inwalida wojenny karta Ilkw. Nr. 15453”. Po zasięgnięciu odpowiednich informacji komunikujemy że w sprawie Pańskiej trzeba, by Pan zwrócił się listownie bezpośrednio do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości. Warszawa, Aleja Unjazdowskie 1-3. gmach Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Czytaicie

Czwolika Warszawski pnn



Dzonki chińskie, których żagle sporządzane są z cienkich mat.

„żółtego smoka” wejdzie wódz bandytów o twardej...



Barli do przewożenia towarów (trzcina cukrowej, bambusa, bel jedwabiu).

Bez współpracy całego społeczeństwa Budżet m. Białegostoku na r. 1933-34

pomoc bezrobotnym nie będzie wystarczająca

Odezwa komitetu wojewódzkiego

Wojewódzki komitet funduszu pomocy bezrobotnym wydał następującą odezwę:

Do wszystkich pracodawców i pracowników.

Kryzys gospodarczy z dniem każdym powiększa szeregi bezrobotnych i pogłębia ich nędzę. Państwo w miarę możliwości zapewnia pomoc najbardziej jej potrzebującym, ze względu jednak na rozmiary klęski bezrobocia pomoc ta—bez solidarnej współpracy całego społeczeństwa—nie może być wystarczająca. Społeczeństwo, walcząc o własny byt, dotychczas tylko częściowo spełniło swój obowiązek.

Zwracamy się przeto z najgorętszym apelem do wszystkich, aby zechcieli poprzeć starania wojewódzkiego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym, dającego do udzielania pracy i pomocy rzeszom bezrobotnych.

Obywatele! pamiętajcie, że w obecnej chwili z braku dostatecznych funduszy nie wszyscy bezrobotni mogą korzystać z pomocy. Obowiązkiem naszym jest dzielić się głodnymi i umożliwić im uzyskanie pracy. Pracownicy, spiesząc codziennie do swego zajęcia, pamiętajcie o tych kolegach i koleżankach, których los nie oszczędził. Składajcie swe datki na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym.

Choroby zakaźne

Według danych wydziału zdrowia magistratu w ub. tygodniu zanotowano następujące wypadki zapadnięcia na choroby zakaźne: dur brzuszny—1, plonica 2, błonica 2, róża 1, odra 26, ospa wietrzna 1. Zanotowano również 2 zgony na gruźlicę.

Wszyscy na front pomocy bezrobotnym.

Białystok, w styczniu 1933 r.

Wojewódzki komitet pomocy bezrobotnym
Przewodniczący Wydz. Wykonawczego
(—) St. Michałowski
Wicewojewoda

Zabawa strzelecka w Zabłudowie

Staraniem komitetu obywatelskiego m. Zabłudowa odbyła się zabawa taneczna, z której dochód przeznaczony został na organizację: Związek Strzelecki w Zabłudowie oraz Związek

Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zarząd Związku Strzeleckiego w Zabłudowie składa podziękowanie wszystkim, którzy brali czynny udział w zorganizowaniu tej zabawy.

W sobotę, dn. 14 b. m. został wyłożony dla wglądu publicznego preliminarz budżetowy m. Białegostoku na r. 1933/34. Budżet zwyczajny zamyka się — jak to pisaliśmy — kwotą 2 456 418 zł., nadzwyczajny — 443 151 zł., co daje globalną sumę 2 899 569 zł. Wydatki w poszczególnych działach przedstawiają się jak następuje: na administrację ogólną prelimitowano 478 072 zł. (w ub. r. 539 751), majątek komunalny 31 174, na spłatę długów — 323 724 (1932 377 400), drogi i place publiczne — 92 317 (194 483), pomiary i plany rozbudowy — 7 776, oświatę — 319 614 (372 693), kulturę i sztukę — 50 128, (65 499), zdrowie publiczne — 140 279 (193 340), opiekę społeczną — 547 541 (685 175), popieranie rolnictwa — 23 049 (37 557), popieranie przemysłu i handlu — 59 487 (72 364), bezpieczeństwo publ. — 251 500 (164 136), różne — 128 857 (70 061).

Pamiętajmy o bezrobotnych

Można zdziałać bardzo wiele wytrwałością i ofiarnością

(Koresp. z Knyszyna)

W odległości 5 km. od Knyszyna leży spokojna wieś Zofiówka. Wieś Mareckich, Polińskich, Kochańskich, Snarskich. Wieś cicha, a jednak głośno o niej w okolicy. Z podziwem patrzą na nią gospodarze sąsiednich wiosek i miasteczek. Oto Zofiówka buduje szkołę i to szkołę niebyłą: o pięciu wielkich, słonecznych salach, z wygodnymi mieszkaniami dla nauczycielstwa, szkołę murowaną. Buduje tę szkołę już od kilku

lat w pocie czoła, w ciężkim trudzie, a z radością i miłością w sercu. Nagrodą będą im uśmiechy dziecięce za ich trud i miłość i chyba to przeświadczenie, że dokonali wielkiej pracy, która przerastała nieraz ich siły. Prawda, że mieli wśród siebie przyjaciela, inicjatora budowy szkoły, nauczyciela p. St. Lizaka, który w ciągu siedmiu lat z nimi współpracował i krzepił na duchu.

Ale bo też wieś Mareckich, Polińskich, Zaleskich, Klimow-

czów, Dymków i Bukrymów jest wytrwała i uparta. To nic, że nieraz trzeba było swoją pilną robotę gospodarską „pokonać”, a iść do „naszej szkoły” nosić cegłę, wapno, by murarz nie tracił czasu, zwozić kamienie, drzewo—to nic; ale trzeba było—na początek przynajmniej—wydostać choćby z podziemi tych kilka tysięcy złotych na opędzenie pierwszych potrzeb. Trzeba się było opodatkować. Po kilkadziesiąt złotych—w zależności od wielkości gruntu

ciężko, bo ciężko; żyto tanie,

dobytek tani, ale co robić. Ten sprzedał krowinę, ów wieprzaka, tamten pożyczyl i nazbierało się. I gmina pomogła. Mury rosna, ale rosna potrzeby.

Okoliczne wioski, jak Grądy, Wodziłówka, Poniklica, Jaskra, Chobotki, chociaż stanowią jeden obwód szkolny z Zofiówką, a niektóre z nich posyłają od szeregu lat działkę do szkoły w Zofiówce, ani chcą słyszeć o pomocy w formie robocizny, a coś dopiero w pieniądzu. Itak ciężko wyżyć tak trudno o grosz

na sól, a tu na szkołę!

Dzielni ludzie z Zofiówki idą do inspektora szkolnego p. Jurckiego, który zawsze był ich gorącym orędownikiem, idą do sejmiku powiatowego z prośbą o pomoc. Były starosta pow. p. Kaczmarczyk, jak i obecny starosta, p. inż. Michałowski, serdecznie zaopiekowali się losem budującej się szkoły. Dzięki wydatnej pomocy materialnej powiatu—wykończono mury.

Opleka nad ptactwem

Wobec tego, że z nastaniem zimy ptakom bardzo trudno o pokarm, zarząd Tow. opieki nad zwierzętami zwrócił się do komisarza rządowego, p. Nowakowskiego, z prośbą o urządzenie w parku im. Ks. Poniatowskiego karmników i gniazd dla ptaków. Komisarz odniósł się do tej akcji przychylnie i asygnował na ten cel 80 zł.



Smutni,
zmartwieni
i
stroskani
odzyskują
humor
i
wigor
młodzieńczy

POCZĄTEK:
4³⁰, 6²⁰, 8¹⁰ i 10

HALLO! BIAŁYSTOK

DZIŚ w „APOLLO”

WIELKA PARADA ŚMIECHU!

PAT i PATACHON

w najnowszej i najweselszej komedji wszystkich czasów
odznaczona nagrodą na konkursie śmiechu

p. t.

„DZIELNI WOJACY”

Ponadto: Atrakcyjny nadprogram śpiew, taniec



PRECZ!
ze smutkiem!

Niech żyje!
humor!

Bomby
śmiechu!

HURAGAN!
DOWCIPÓW!

Ceny miejsc
od 49 gr.

„MODERN” z przyczyn konkurencyjnych ceny od 49 gr.
pocz. 5

Najnowsze polskie arcydzieło

PALAC NA KÓŁKACH

wg. powieści Kossowskiego „CYRK”
REKORDOWA OBSADA

Karolina LUBIEŃSKA

IGO SYM

Zbyszko SAWAN

Kazimierz Krukowski

Ryszard ORDYŃSKI CHÓR
DANA

reżyser
Ponadto—dodatek dźwiękowy
„Potawiacze peret”